DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 26 lutego 1933 r. Nr. 5

Teraźniejszość mówi...

W roku 1922-gim część Górnego Śląska przeszła pod suwerenność Państwa Polskiego.

Wybitnie przemysłowy charakter naszej dzielnicy i wynikające z tego odmienne, niż gdzieindziej, warunki bytu — sprawiły, że i formy życia i zwyczaje, a przedewszystkiem ustawodawstwo socjalne szły tu drogami odmiennemi na ogół, niż w innych stronach Polski i doprowadziły do powstania szeregu odrębności dzielnicowych.

Weźmy np. takie Spółki i Szpitale brackie, Zakłady ubezpieczeń społecznych, fundusz wolnych kuksów itp. instytucje i urządzenia, których niema w innych dzielnicach Polski.

Można powiedzieć, że Górny Śląsk, wracając do swej polskiej Macierzy, dał Jej nietylko hartowny, pracowity lud katolicki, nie tylko węgiel — kopalnie — huty, ale też szereg odrębności dzielnicowych i swoich zdobyczy socjalno-religijnych. Do tych właśnie odrębnych właściwości i zdobyczy socjalno-religijnych G. Śląska, okupionych długiemi latami walk i ofiar za czasów obcej przemocy — **należą też sprawy religji i wychowania religijnego w szkołach.**

Trzeba dobrze pamiętać, że Górny Śląsk ciężko i nawet krwawo wywalczył sobie: **zdecydowaną wyznaniowość szkoły, katolickie zwyczaje w szkole, katolicki charakter wychowania dzieci katolickich i 4 godziny tygodniowo nauki religji w szkole.**

To są zdobycze moralne nawskroś katolickiego G. Śląska, któremi ludność nasza chlubi się słusznie.

Państwo polskie, przyjmując G. Śląsk pod triumfalnie i radośnie rozpostarte skrzydła Orła białego, zrozumiało i uszanowało jego właściwości i zdobycze i dało mu autonomję czyli prawo własnego rządzenia się — samorząd dzielnicowy — w ramach jednak celów i interesów państwowości polskiej. Zachowanie tych odrębnych właściwości nie tylko struktualnych, socjalnych, ale poniekąd i psychicznych Górnego Śląska nie mogło być poczytywane, ani rozumiane przez ludzi rozsądnych, znających życie, charakter i historję G. Śląska — za jakąś „tendencję separatystyczną". Jak w ciele człowieka — siła życiowa, duch — łączą i zestrajają wszystkie jego części w cudowną całość, tak też miłość Boga i przywiązanie do kościoła katolickiego; miłość narodu i ojczyzny, tudzież węzły tradycji, języka i zwyczajów — **łączą organicznie G. Śląsk z Polską — w jedną całość**, chociaż w ich „budowie" są pewne, nawet znaczne różnice.

Dając G. Śląskowi autonomję, tem samem dało Państwo Polskie gwarancję, że jego prawa, zdobycze i odrębności będą uszanowane — a **więc będą uszanowane także w szkole śląskiej.** Szkoła ma być nie tylko twórczynią i bronicielką zalet i właściwości swego środowiska, ale też ma być niejako odbiciem tych właściwości. Prawdą jest, że: **jaka szkoła, takie środowisko**, ale niemniejszą prawdą jest, że: **jakie środowisko, taka też i szkoła... A środowisko śląskie jest przecież nawskroś i wybitnie katolickie!**

W takim razie — powie nam ktoś — wy jesteście „zacofańcami": nie uznajecie postępu, ani reform!... Broń Boże! Jesteśmy z całem uznaniem dla prawdziwego postępu i dla każdej zdrowej, zbożnej reformy. Uznajemy w zupełności potrzebę reform szkolnych... Życie, jego organizacja, formy, potrzeby i cele, stwarzane przez epoki; nauki ścisłe, przyrodnicze, humanistyczne — wszystko to nie stoi w miejscu. Rozwija się, idzie naprzód i uzupełnia się. Odpowiednio do tego i programy naukowe i metody nauczania — nawet ustrój i organizacja szkolnictwa ulegają zmianom. **Ale dlaczego ma się to dziać kosztem nauki religji i kosztem wychowania moralnego, opartego na podłożu Wiary i nauki religji?** Każda reforma ma na celu rozszerzenie, ulepszenie, podniesienie tego, co się reformuje. Dlaczegóż tylko w dziedzinie nauki religji i wychowania religijnego reforma miałaby nie rozszerzać, ulepszać, podnosić, lecz niszczyć, co dotychczas było w nich dobrego? Zastraszające zdziczenie i upadek obyczajów zauważone wszędzie, gdzie częciowo lub zupełnie „zreformowano" naukę religji i wychowanie religijne, chyba dostatecznie przekonywują, **że tych spraw nie należy naruszać nieopatrznie, a tembardziej lekkomyślnie i krótkowzrocznie, choćby tylko przez wzgląd na interesy samego społeczeństwa i Państwa, którego siła moralna wyrasta właśnie z zalet duchowych czyli z kwalifikacyj moralnych jego obywateli, które najlepiej i najtrwalej rozwijają się tylko na gruncie religijnym.** Musimy więc domagać się z całą stanowczością — **pełnego zachowania dotychczasowego „stanu posiadania" szkół śląskich w zakresie nauki religji i wychowania religijnego** — w szczególności zaś zachowania wyznaniowego charakteru szkoły (napisy, krucyfiks, katolicki duch w katolickiej szkole), wychowania religijnego (młodzież z Bogiem, Bóg z młodzieżą; praktyki i organizacje religijne), 4-ech godzin nauki religji tygodniowo i katolickich zwyczajów w szkole (pozdrowienie katolickie, poszanowanie dla tradycyj i świat katolickich i t. d.) Z tego stanowiska zejść nie chcemy i nie możemy! A stanowisko to podziela także ogół, który zdania swe wypowiedział w ankiecie naszej. **M. S.**

Ankieta.

Nie uszanuje nikogo, kto Boga nie uszanuje.

Chcemy też zabrać głos co do skracania godzin nauki religji w szkołach. Ani się wierzyć nie chce, ażeby takie rzeczy mogły mieć miejsce, i żeby nauczyciel Polak mógł np. żądać, by dzieci nie pozdrawiały Pana Boga. Skąd ta niechęć do pozdrowienia, przed którem tylko djabli uciekają... Kiedy chodziłem do szkoły, to nauczyciel pod zaborem pruskim naciskał, żebyśmy starszych ludzi pozdrawiali po katolicku. — Biada temu, który czapki nie zdjął i Pana Boga nie pozdrowił. Myśmy starszych szanowali, a kto szanuje starszych, szanuje ojca, matkę, swoich przełożonych i podwładnych, ten też szanuje Boga i odwrotnie. — Tylko przez religijnych i zdrowych moralnie obywateli

może się Polska utrzymać; a bez religji, bez Boga narazi się na nowe niebezpieczeństwa... Lecz pamiętajmy, że niekażdy jest katolikiem, kto woła „Panie, Panie" ,ale ten, co wypełnia wolę Ojca Niebieskiego. Tak też niekażdy jest dobrym Polakiem, kto chce prawa Boże łamać. Jakże człowiek może ojca i matkę, lub władzę szanować, jeżeli nie szanuje najwyższej władzy — Bożej. — Każdy, kto chce prawa boskie łamać, jest zdolny także władze i rządy przewracać! Czy takich chcemy wychować obywateli?

Justyn Żelazny i Augustyn Zorychta (Lipiny).

Jeszcze jeden głos młodzieży.

Mam lat 22 i chciałbym także zabrać głos w sprawie ankiety „Nie ograniczać Boga". — Podzielę temat na trzy części: 1. Nie ograniczać Boga w rodzinie, 2. Nie ograniczać Boga w szkole i 3. jak zapobiec ograniczaniu Boga? —

1. Każdy z nas młodzieńców pamięta swoje młodsze lata. — Wtedy to rodzice nasi uczyli nas modlić się, prowadzili nas do kościoła, starali się, żeby jaknajlepiej, jaknajbliżej zapoznać nas z Bogiem. Kiedy matka prowadziła nas do kościoła, byliśmy dumni z tego, że idziemy z nią. Patrzeliśmy z uszanowaniem na matkę. Uczyliśmy się przez to miłować Boga i ludzi.

A dziś! Czy widzimy, zwłaszcza po miastach i większych wioskach, żeby matka prowadziła córkę, lub syna do kościoła? Czy matka troszczy się o to, by dziecko odmówiło pacierz ranny, lub wieczorny? — (Mam na myśli dzisiejszą „nowoczesną" żonę). — Wszystko to ja nic obchodzi. — Nie weźmie córki, lub syna do kościoła. Bo coby powiedziała jej sąsiadka, gdyby ją widziała z dziećmi w kościele? Na to jest służąca, a zresztą jest dziecinne nabożeństwo, to dziecko może iść samo do kościoła. — **Kochano Matko! Źle pojmujesz wychowanie dzieci. — Ta córka, lub syn, widząc twoją obojętność, dobrze zapamięta sobie twoje postępowanie.** — A jak syn wyrośnie, będziesz często mówiła: Jakie ja mam dzieci? — Nie chcą chodzić do kościoła. Usłyszysz jak będą mówić: był w karczmie, grał w karty itp. — **Przez złe wychowanie dzieci ograniczacie Boga w rodzinie.**

2. Nie ograniczać Boga w szkole. — Dobrze pamiętam moje życie szkolne. — Z jaką radością i uciechą uczęszczałem do szkoły. Jeszcze bardziej się ucieszyłem, kiedy przydzielono mnie do klasy, w której gospodarzem był kierownik szkoły, ś. p. S t r z y ż. — U tegóż kierownika szkoły uczyliśmy się rachunków i nauki religji. Kiedy była nauka biblji, nauczyciel polecał: kto się dobrze nauczył zadania, niech wyjdzie z ławki i przyjdzie przed stół. Wychodziło zawsze około dziesięciu uczniów. Dlaczego tak mało? Bo to było najtrudniejsze zadanie ucznia. Jeżeli wyszedł i ze strachu zapomniał i nie potrafił odpowiedzieć na pytania, to wtedy otrzymał „nagrodę", ale trzciną: primo za to, że nie nauczył się porządnie ,sekundo: że go „okłamał". — Ale ten uczeń, który zawsze dobrze odpowiedział na wszystkie pytania, otrzymał także nagrodę pod koniec roku szkolnego. A wiecie co? — książeczkę kościelną, niemiecki „Gesangbuch". — Na pierwszej stronie tej książeczki był własnoręczny podpis kierownika szkoły, oraz trzy wyrazy „Für treuen Fleiss". — Czy nie jest to wspaniała nagroda? czy taki uczeń, który otrzymał nagrodę, nie starał się szanować nauczycieli? Czy przez powyższe postępowanie nauczyciel nie dawał dowodu miłości swej do ucznia i nie przywiązywał do siebie?

A obecnie: Weźmy pod uwagę tylko pozdrowienia w szkole. — Dzieci wstawają z miejsc i stoją tak długo, dopóki nauczyciel nie zajmie miejsca za stołem. Usta dzieci przez cały czas stania są zamknięte, myślałbyś, że zakleił je ktoś klejem stolarskim. — Spytałbyś się ich, dlaczego nie pozdrawiają nauczyciela, odpowiedzą ci: Nauczyciel zakazał pozdrawiać, bo przez wymawianie pozdrowienia „przeszkadzamy" drugiej klasie! Albo jeszcze inaczej: nauczyciel wchodzi, dzieci siedzą w ławkach i milczą. Natomiast nauczyciel mówi „Cześć dzieci" lub coś podobnego. Czy nie jest to gorszącym objawem zrywania z Bogiem? A co dopiero mówić o nauce religji, którą zamierzają skrócić.

Ale czem to się skończy to ograniczanie Boga w szkole?

3. Jak zapobiec ograniczaniu Boga? — Ojcowie i matki, bracia i siostry — w jeden front złączmy się. Podajmy sobie dłonie i nie dopuśćmy do ograniczania Boga. Jeżeli usłyszycie, lub sami zauważycie, że jakaś matka nie chce odmawiać pacierza z dzieckiem, nie bierze go do kościoła, zabierzcie wy je, nauczcie wy je odmawiać pacierz.

Jak zaradzić złu, że młodzież zamało jest wychowana w wierze katolickiej? Większość gorszących objawów w szkole pochodzą tylko stąd że niema odpowiedniej liczby rdzennych katolików-nauczycieli. — Złączmy wszystkie siły, żeby ich posiąść we wszystkich szkołach. Zacznijmy działać pod hasłem „Nie ograniczać Boga".

Rodzice, panny i młodzieńcy — do dzieła! A da Bóg, że osiągniemy pożądany cel.

Paweł Śpiewok (Łagiewniki Śl.).

Zawrócić z błędnej drogi!

Dziwuję się, że w naszej Ojczyźnie znajdują się ludzie, którzy potrafią przykładać swoją rękę do zwalczania religji w szkołach. Widać, że nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest szkoła bez religji? Tu trzeba im odpowiedzieć, że obywatele polscy są ludźmi, których się wychowuje w domach, w kościele, w szkołach, a nie w budach. To właśnie zrozumieli nauczyciele z szkoły II w Szopienicach, urządzając nam 2-go lutego „wieczór kolęd".

Jakże się cieszyła nasza dziatwa, kiedy mogła rodzicom swoim przedstawić, czego się w szkole polskiej nauczyła. Podziwiać trzeba wytrwałość naszych dziatek, które z ochotą przesiedziały w sali klasztornej od południa do 8-mej wieczorem. Ileż to miłych „Bóg się rodzi" przeszło przez nasze uszy, że aż podnosiły każdego na duchu, gdy widział naszych milusińskich, wychowanych w szkole w duchu religijnym.

Taka praca nauczycielstwa spotka się zawsze z uznaniem ze strony rodziców. My zaś rodzice powinniśmy podjąć walkę z tymi, którzy chcą wyrwać naszym dziatkom takie właśnie wychowanie, które jest podstawą dobrego i skutecznego wyrobienia naszej młodzieży na dzielnych obywateli-katolików.

Niejeden może się zdziwi, że w tej sprawie górnik zabiera głos; ale właśnie my górnicy mamy najwięcej sposobności widzieć różne zdarzenia w naszych kopalniach. Śmiało mogę powiedzieć, że każdy wypadek na kopalni kończy się nawróceniem do życia religijnego.

Zdaje się, że dziś nie sumienie kieruje ludźmi, ale bojaźń przed drugimi: bo cóżby to był za człowiek, który chwali religię, to człowiek „niemodny", to człowiek starego „typu"; ale kiedy śmierć się o takiego upomni, to „stara moda" dobra i wtedy człowiek pragnie pojednania się z Bogiem.

Szkoła bez religji? A jakie będą skutki tego? — Najpierw przyjdzie bojaźń wyznania swej wiary; potem następuje zarozumiałość i urąganie starszym; potem chciwość, i bezwstyd; później przychodzi pycha, która prowadzi do zwątpienia, potem kradzież, oszustwo, lub mord bliźniego, a na ostatku... sąd doraźny stryczek, albo samobójstwo.

Pytam się, cóż lepsze: „stara moda" z religją w szkole, czy „nowa moda" bez religji?

Kto nie przestrzega przykazań Bożych, zmarnieje prędzej czy później.

Zawrócić więc z błędnej drogi: nawrócić do starych tradycyj, nawrócić do Boga, do religji, a czasy będą lepsze i będzie zadowolenie, i znikną sądy doraźne i stryczki. **Górnik.**

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Ciąg dalszy. 2.

Kelner. Zawód kelnerski sięga dawnych czasów. Z rozwojem kultury i postępem cywilizacji ustaliły się pewne zasady i zwyczaje w obsłudze i nakryciu stołu do spożycia posiłków stosownie do okoliczności i chwili. Inaczej więc obsługuje się i nakrywa stół do spożycia posiłków w domu prywatnym, inaczej w sali restauracyjnej, inaczej w mieszkaniu, inaczej też na uroczystościach weselnych, okolicznościowych, bankietach itp.

Również inne bywa nakrycie stołu do śniadań, obiadów, podwieczorku i wieczerzy, a także do każdej potrawy czy napoju używa się odpowiednią zastawę stołową. Obfitość i rozmaitość potraw i napoi, a także i to co już poprzednio wymieniono, nagromadziła w zawodzie kelnera kilka dziesiątków różnego rodzaju nakrycia i obsługi. Jeżeli do powyższego dodamy, iż od kelnera wymaga się pełnej znajomości wszelkich gatunków napoi, dostosowania tychże do danej potrawy, dalej umiejętności pokrajania potraw z mięsa zwierzyny, drobiu, ryb oraz przystrojenia takowych — to widzimy, że zawód kelnera nie jest tak łatwym, jakby się wydawało.

Ażeby dać szanownym czytelnikom ściślejsze pojęcie o zawodzie kelnerskim, uważam za konieczne nadmienić, iż w Paryżu znajduje się wyższa szkoła (akademja) kelnerska. Zapyta niejeden, a czegóż oni tam się uczą?... Wszak podać jedzenie nie tak trudno!... Otóż uczą się oni tam zachowania się, używania tytułów, jakich powinni używać zwracając się do odpowiednich gości; języków (w słowie i piśmie) hiszpańskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego; geografji turystycznej (każdy kelner musi umieć rozmówić się z gościem, dać szczegółowe objaśnienia o komunikacji, o wszystkiem, co warto zwiedzić). Nauka odbywa się w sali do złudzenia przypominającej wytworną salę restauracyjną, a przy stolikach jedna część studentów wraz z profesorami odgrywa rolę gości, rozmawiając w różnych językach, a druga część studentów obsługuje i udziela wszelkich objaśnień „gościom". Na drugi dzień bywa zmiana i „goście" zamieniają się w kelnerów, a kelnerzy w gości, i tak na zmianę. Studenci bywają dalej w kuchni przy przygotowaniu potraw i zdobieniu takowych, oraz w piwnicach przy segregacji win. Wielką część nauki zajmuje nabycie umiejętności nakrycia stołu z okazji wszelkich uroczystości.

Bez ukończenia powyższej szkoły i znajomości języków kelner nie może nawet i marzyć o otrzymaniu posady w eleganckiej restauracji lub arystokratycznym domu.

Z powyższego krótkiego rysu wynika, iż zawód kelnera wymaga nieprzeciętnych kwalifikacyj. Każdy kelner musi posiadać przedewszystkiem sympatyczną i miłą powierzchowność, bardzo dobrą pamięć, wielką zręczność (by n. p. w jednej ręce trzymając tacę naładowaną do niemożliwości talerzami, wazami, szklankami pełnemi napojów itp., biec szybko, między gośćmi, a drugą otwierać i zamykać drzwi; lub przed gośćmi ustawiać z tacy zamówione potrawy), zdolności do języków, wymowność, cierpliwość, uprzejmość, inteligencję i zdolności do rachunków. Kelner nie może być ułomnym i chorym na płuca, musi pozatem posiadać dobry wzrok, słuch i orjentację.

Do zawodu kelnerskiego przyjmuje się chłopców, którzy skończyli lat 14 i posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Każdy z kandydatów odbywa 14-dniową próbę. Po zadawalniającym wyniku takowej zostaje przyjęty jako uczeń kelnerski. Każdy z uczniów obowiązany jest uczęszczać do szkoły dokształcającej. Nauka trwa 3½ roku; po ukończeniu nauki staje do egzaminów przed komisją, w skład której wchodzą: restauratorzy, pomocnicy gastronomiczni, ławnicy, delegaci z Izby Rzemieślniczej i magistratu oraz nauczyciele szkoły dokształcającej.

Po zdaniu egzaminów z wynikiem zadawalniającym uczeń otrzymuje od stowarzyszenia świadectwo jako pomocnik gastronomiczny. W razie niepomyślnych egzaminów uczeń otrzymuje półroczny termin na dopełnienie braków i staje ponownie do pełnych egzaminów. Gdyby i tym razem egzaminy wypadły niepomyślnie, komisja ma prawo dać zezwolenie na zdawanie egzaminów poraz trzeci. Pomocnicy gastronomiczni zazwyczaj pracują na procenty od obrotu (brutto 10%) rzadko na stałą pensję.

Zawód kelnerski należy do wolnych zawodów, i pomocnik gastronomiczny czyli kelner ma prawo prowadzenia własnego przedsiębiorstwa (restauracji, kawiarni) oraz prawo przyjmowania uczni.

Warunków przyjęcia uczni ustalonych niema; zależą one od umowy rodziców z właścicielem zakładu. W każdym razie uczniowie z różnych dochodów otrzymują w I., II. i III. roku miesięcznie pewną sumę. Wszelkie koszty związane z nauką i wszelkie świadczenia społeczne ponoszą przeważnie właściciele zakładów.

Wszelkie szczegółowe informacje można bezpłatnie otrzymać w stowarzyszeniu kelnerów w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 1.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej.

I. DZIAŁ INFORMACYJNY.

1. Po Święcie Papieskiem.

Staraniem organizacyj katolickich, a przedewszystkiem staraniem mężów katolickich — odbyły się w diecezji naszej w dniach 12 i 19 bm. uroczyste obchody z okazji 11-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Ludność katolicka naszych miast, osiedli i wiosek złożyła należny hołd Głowie Kościoła Chrystusowego, ku któremu i ku której zwracają się dziś miljony ócz i dusz, napróżno wyglądających skądinąd ratunku i poprawienia świata.

Nie ograniczajmy się jednak do samych tylko obchodów: pomagajmy wszyscy Głowie Kościoła i jego hierarchji w pracy nad odrodzeniem świata, a praca ta z pewnością przyniesie oczekiwane i tak upragnione skutki. Pokój Chrystusowy zapanuje w Królestwie Chrystusowem na ziemi!

2. Kwestjonarjusze jeszcze napływają.

W ostatnich tygodniach zwróciły jeszcze wypełniony kwestjonarjusz w sprawie czytelnictwa w parafjach (w związku ze Świętem Chrystusa-Króla) następujące T. M. K.: Świerklany D., Szarlej, Pawłów i Mysłowice — razem 46 towarzystw. **Brakuje jeszcze około 30 kwestjonarjuszy.**

3. Zgłoszenia referentów.

Zgłoszenia mężów katolickich, chętnych do wygłaszania referatów, nadesłały T. M. K. z Kamienia (1), i z Świerklańca (1). **Razem jest dotychczas 19 zgłoszeń.**

4. Dalsze ofiary na Sekretarjat.

W ostatnich 2-ch tygodniach nadesłały swe dobrowolne ofiary na Sekretarjat T. M. K.: Wyry, Żory, Ściernie, Mysłowice, Gierałtowice. **Ogółem nadesłano 36 ofiar.** Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Kamień. 15 stycznia br. odbyło się walne, doroczne zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd: prezes — p. Liwowski Piotr, wiceprezes — p. Pyrsz Stanisław, sekretarz — p. Białas Roman, skarbnik — p. Kubica Dominik. Na referenta zgłoszono do Sekretarjatu p. Liwowskiego Piotra. Zarząd opracował sobie dokładny program pracy na rok 1933 (zebrania, adoracje, akademje, wspólne nabożeństwa i komunja św., pielgrzymka do Piekar, utworzenie bibljoteki ruchomej, rekolekcje, czytanie i popieranie czasopism katolickich). Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!"

Lipiny Śl. „Polskie Kasyno" obchodziło na zebraniu 5. II. br. uroczystość Papieską i 26-lecie swego istnienia. Ks. prezes Kałuża wygłosił referat o szkole i o nauce religji. Po zebraniu rozpoczęła się akademja Papieska z referatem również ks. Kałuży i z deklamacjami członków Kasyna. Następnie przemawiali: przewodniczący i prezes honorowy p. Szulirsz na temat: co to czynić w obecnej ciężkiej dobie? i honorowy członek p. Wysocki o rekolekcjach zamkniętych. Wreszcie uczczono skromnie 26-lecie istnienia Kasyna; przemówienie odpowiednie wygłosił p. Szulirsz, dziękując ks. prezesowi Kałuży i wszystkim, co przyczynili się, do rozwoju Kasyna. Ks. Kałuży zgotowano serdeczną owację za jego trudy i ofiary. **Z okazji rocznicy Sekretarjat diecezjalny wysłał na ręce Zarządu „Kasyna" stosowne życzenia.**

Boguszowice. 12. II. br. odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem ks. Patrona Długaja. Po złożeniu sprawozdania Zarządu udzielono mu absolutorjum i wyrażono podziękowanie, poczem wybrano nowy Zarząd w tym samym składzie z p. Grzonka — prezesem na czele.

P. Prezes Grzonka wygłosił referat „O stosunku wzajemnym Kościoła i szkoły na G. Śląsku w przeszłości.“ W wolnych głosach objawiło się szczególne zainteresowanie sprawami Akcji Katolickiej.

W nowym okresie pracy „Szczęść Boże!“

Bieruń Nowy. 12. II. br. odbyło się zebranie miesięczne, połączone z uroczystością Papieską, na której [illegible] proboszcz Linek. Prezes T.M.K., p. Radwański wygłosił następnie referat o zasadach Kościoła i Akcji Katolickiej, a obecnych „zasadach światowych“.

Michałkowice. 12. II. br. odbyło się zebranie miesięczne, połączone z uroczystością Papieską. Przybyli na zebranie ks. prałat Brandys i ks. Rother, oraz przeszło 110 mężów. Na program Akademji Papieskiej złożyły się: śpiew, deklamacje, referat p. Stypy i następnie ks. prałata Brandysa — oba dotyczące osoby Ojcą św. i Papiestwa.

Po akademji odbyło się zebranie miesięczne, na którem postanowiono obchodzić uroczyście dzień św. Józefa, Patrona Stowarzyszenia. Odbędzie się uroczysta Msza św. na intencję Stow., połączona ze wspólną komunją św. generalną; — po południu uroczyste zebranie.

Knurów. 5. II. br. odbyło się walne zebranie. Ze złożonych sprawozdań wynika, że działalność Tow. w roku ubiegłym była ożywiona i owocna: brano udział, lub organizowano obchody, umożliwiono 3-m członkom wyjazd na rekolekcje zamknięte, opracowano statut, założono filję w Krywałdzie, propagowano zasady i cele Akcji Katolickiej, rozpoczęto starania o kupno sztandaru dla Stowarzyszenia

Wybrano nowy Zarząd: prezes — p. Kleppek (ponownie), zast. p. Lukas, sekretarz — p. Skupin, zast. p. Kałuża; ławnicy pp. Bismor, Smandzich, Golec. Komisja rewizyjna: pp. kier. Mazurski i Słonina. — Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!“

Żory. Na zebraniu walnem, 2. II. br. wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes — ks. Zieliński, I wiceprezes — p. Gawłowski, II wiceprezes — p. Bielik Jan, sekretarz — p. Szafarczyk, zast. sekr. — p. Bielik Piotr, skarbnik — p. Rusin; ławnicy: pp. Muras, Dubiel, Miguła; Komisja rewizyjna: pp. Wyrobek, Ogierman, Szala. — Nowemu Zarządowi „Szczęść Boże!“

Katowice (par. N.M.P.). 19 II. br odbyło się zebranie miesięczne, połączone z obchodem 11-tej rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI. Odpowiedni referat wygłosił p. Sławiński z Mysłowic; na zebraniu miesięcznem p. Mol wygłosił krótki referat propagandowy — przeciwalkoholowy. **W.**

Godula-Chebzie. W roku 1932 T.M.K. odbyło jedno zebranie walne i 10 miesięcznych; referatów na różne tematy wygłoszono 13, przeważnie w związku z Akcją Katolicką. Na rekolekcje zamknięte wysłano do Kokoszyc 1 męża, a na własny koszt pojechało 9-ciu. Przedstawień-akademij urządzono 2; zorganizowano kasę pośmiertną Związkową; urządzono wycieczkę do Kłodnicy. Nabożeństw odprawiono 4. 35% ogółu członków uwolniono od składek.

Gierałtowice. 12 lutego br. odbyło się zebranie walne, połączone z obchodem rocznicy koronacji papieskiej. Referat okolicznościowy wygłosił ks. proboszcz Robota. Później przystąpiono do wyboru Zarządu, który pozostawiono w dotychczasowym składzie z prezesem p. Kopernikiem na czele. Szczęść Boże!

Dział gospodarski.

Kurnik.

W każdem gospodarstwie, które posiada kury, należy mieć kurnik, który może być skromny, lecz praktycznie urządzony, posiadający wystawę południową, lub wschodnią.

Pomieszczenie dla kur powinno być dostatecznie obszerne, widne, suche i ciepłe, oraz starannie w czystości utrzymane.

Na 5—7 kur przeznacza się w kurniku 1 metr kwadratowy powierzchni, aby kury miały dostateczną ilość miejsca i powietrza. Kurnik należy zaopatrzyć w wietrznik dla oczyszczania powietrza.

Na 10 metrów kwadratowych podłogi kurnika powinno wypadać conajmniej 1 metr kw. powierzchni okien. Okno powinno być umieszczone tak, aby podłoga kurnika mogła być należycie oświetlona. Podłogę daje się z desek. Kurniki w porze zimowej powinny być dostatecznie ciepłe. W chłodnym kurniku kury niosą się źle. Ścianki kurnika należy robić podwójne, dając pomiędzy deski, t. j. w pustą przestrzeń torf suchy, trociny, plewy itp. odpadki.

Na sufit należy ułożyć warstwę ściółki, gliny lub torfu. Kurnik powinien być suchy, w wilgotnych pomieszczeniach kury często chorują. Kurnik utrzymywać w czystości, aby nie wkradły się różne zarazy, mogące poczynić duże straty. Conajmniej raz na kwartał należy ściany kurnika od wewnątrz bielić, podłogę zaś często uprzątać, skrapiać mlekiem wapiennem, posypywać piaskiem lub miałkim torfem.

W kurniku na wysokości 45—50 cm od podłogi umieszcza się poziomo grzędy, 35—40 cm jedna od drugiej, nie cieńsze nad 4 cm i nie szersze nad 6—8 cm po brzegach lekko zaokrąglone. W ten sposób kury mogą na nich wygodnie siedzieć. Grzędy nie powinny być przybijane, lecz wkładane w zacięcia, aby je można było swobodnie wyjmować do czyszczenia. Pod grzędami, przy jednej ze ścian ustawia się gniazda dla kur, przeznaczając jedno gniazdo na 4 kury.

Kurnik zasadniczo winien się składać z dwóch części, z których jedna służy dla kur na nocleg, na znoszenie jaj w gniazdach i przebywanie w czasie mrozu i słoty, druga zaś część służy kurom za grzebielisko. Tę część wysypuje się piaskiem lub żwirem, który powinno się co pewien czas zmieniać. Z jednej części kurnika do drugiej, t. j. do grzebieliska, przechodzą kury otworem, jaki przy samej podłodze umieszcza się w ścianie dzielącej kurnik. Obok kurnika należy zapewnić kurom odpowiedni teren na wybiegi, obsiewając go trawą lub roślinami motylkowemi. Po wybiegu takim kury będą nietylko swobodnie spacerować, lecz i skubać na nim paszę zieloną.

Wybiegi są jedną z główniejszych podstaw zdrowotności i pomyślnej hodowli kur i znajdować się powinny w sąsiedztwie kurnika, należy je ogrodzić płotem, a jeszcze lepiej siatką drucianą.

Na każde 10 kur należy mieć karmidełka: jedno na paszę, a drugie — na mieszankę złożoną z węgla drzewnego, żwiru, drobno tłuczonego tynku lub cegły i t. p.

Wodę, której powinny mieć kury w wystarczającej ilości — daje się w specjalnych poidełkach, chroniących wodę przed zanieczyszczeniem. Woda powinna być stale świeża i czysta.

Ważne dla pszczelarzy.

W myśl rozporządzenia p. Ministra Skarbu właściciele pasiek mogą nabyć bezakcyzowy cukier dla pszczół w następujący sposób: Należy wnieść podanie do sekretarjatu Związku Pszczelarzy Śląskich (względnie filji tegoż), w którem należy podać ilość posiadanych pni pszczół (podanie to musi być potwierdzone przez urząd gminny). Na poszczególny pień przeznacza się na rok 1933 2 kg. Cukier bezakcyzowy jest skażony z domieszką piasku i trocin w stosunku 8%, czyli, że 1 worek stukilogramowy waży 108 kg, a jego cena wynosi 60 zł (za 1 kg 60 gr) loco cukrownia.

Bardzo ważna jest również sprawa ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej, t. zn. w sprawie poszkodowań przez pszczoły osób trzecich względnie cudzej własności (np. bydła). W razie zajścia jakiegoś wypadku pokłucia przez pszczoły, właściciel tychże może być narażony na wielkie nieprzyjemności i straty. O ile właściciel jest ubezpieczony, całkowitą odpowiedzialność za zaszły wypadek ponosi towarzystwo ubezpieczające. Zgłoszenia przyjmuje, jak i bliższych informacyj udziela Związek Pszczelarzy Śląskich.

Wpisy do szkoły gosp. wiejsk. i dom. dla dziewcząt w Międzyświeciu.

Dnia 19 kwietnia br. rozpocznie się nauka dla dziewcząt. Kandydatki, które ukończyły 16 rok życia i przynajmniej szkołę powszechną przyjmuje Dyrekcja szkoły w Międzyświeciu (poczta Skoczów). Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. świadectwo moralności, 4. zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych. Uczenice opłacają rzeczywiste koszta utrzymania w internacie szkolnym 40 zł, a jako wpisowe składają 15 zł, oraz ponoszą koszta związane z nauką kroju i szycia. Dla niezamożnych córek rolników Śląska Izba Rolnicza przeznacza pewną ilość stypendyj (zniżek), o które zainteresowane będą mogły ubiegać się. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły w Międzyświeciu, stacja i poczta Skoczów.